DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 251. Niedziela dnia 10. października 1869. — Franciszka Borg. (rzym.) — Charytona prep. (grec.) Rok III.

Dziś o godzinie 5tej w sali ratuszowej

ZGROMADZENIE WYBORCÓW

celem porozumienia się względem przedsiębrać się mających wyborów.

Sądy przysięgłych.

(W.) Jedną z najpiękniejszych i jedną z najdawniejszych instytucyi wolnych narodów, są sądy przysięgłych. Sądy te szły zawsze ręka w rękę z demokratycznem ustrojem społeczeństw.

Najpierwszą formą sądów są owe sądy ludowe gromadzkie, które napotykamy zarówno w starożytnej demokratycznie rządzącej się Grecyi, jako też w Rzymie, jak długo tenże trzymał się form demokratycznych, nareszcie u innych narodów, a mianowicie u Słowian. Do dziś dnia jeszcze lud nasz najchętniej posługuje się sądami gromadzkiemi i te mają też najwięcej poszanowania u niego. Sądy te sądzą zwykle nie według pewnych nadanych ustaw, ale według sumienia. To jest też cechą główną sądów przysięgłych, które zastąpiły owe sądy gromadzkie ludowe, gdy w narodach zaczęły się wyrabiać i ustalać wyobrażenia coraz jaśniejsze i ściślejsze o prawie i sądownictwie. Wtedy to powstali sędziowie stali, którzy mieli stosować prawo, ustanowione przez naród, do pojedyńczych wypadków.

Dla sędziów takich stałych, związanych nadaną ustawą, zastępuje ustawa miejsce sumienia i wyradza się u nich z czasem owa zasada, którą już rzymscy prawnicy znali: fiat justitia, pereat mundus niech panuje prawo choćby świat zginął. Tu pod prawem rozumie się ustawa, albo po austryacku mówiąc: §. Paragraf, niech się pełni choćby świat ginął, oto bywało do niedawna hasłem sądów, a szczególniej sądów karnych u nas.

Takie władanie martwej głoski musiało z czasem wyrodzić owo zdanie powszechnie znane a niestety aż nadto prawdziwe, że największa sprawiedliwość bywa czasem największą niesprawiedliwością (summum jus, summa saepe injuria). Co według ustawy jest sprawiedliwością, to może być według sumienia największą niesprawiedliwością. Przeciwko popełnianiu takich niesprawiedliwości bywały zawsze najlepszą zaporą sądy przysięgłych t. j. mężów sądzących nie według martwej głoski prawa ale według sumienia o tem, czy oskarzony jest winien lub nie. Były to prawdziwe sądy sumienia. Nie masz też słuszniejszego podziału sprawiedliwości jak ten, aby sędzia ustanowiony stale, prawnik, orzekał według przedmiotowego stanu rzeczy o tem czy w tym lub owym wypadku zawiera się zbrodnia lub nie. Do sędziów sumienne należy orzeczenie: czy obżałowany jest tej zbrodni winnnym lub nie.

Gdy jednak nastały rządy despotyczne i absolutne, które poczytywały ludziom za zbrodnię, jeżeli w rzeczach kościelnych lub politycznych innego byli zdania niż był ich władca, wtedy musiały umilknąć sądy sumienia, a zapanowały sądy martwej głoski prawa i ślepego posłuchu dla władzy.

Dopiero znowu gdy panowanie absolutyzmu i policyjnych rządów zostało przełamane, poczuły narody ważność i doniosłość sądów przysięgłych; została wskrzeszoną ta starożytna demokratyczna instytucya. Zaprowadzono je i u nas z pewnemi ograniczeniami i tylko dla pewnych spraw. Czemu to przypisać? w to wchodzić nie będziemy; owszem cieszy nas, że przynajmniej jedna gazeta nie rządowa zdołała uniknąć gromów prokuratoryi, chociażby ta miała nawet zawdzięczać rozmaitym zakulisowym zabiegom swojego właściciela. Inne pisma nie miały tego szczęścia, toż przynajmniej musiały płacić ciężkie grzywny, albo ich wydawcy i redaktorowie szli do więzień i dzienniki zawieszano, skoro tylko nagle zawiał wiatr polityczny nie sprzyjający ich dążności. To spotkało w ostatnich czasach i nasz dziennik. Do zwykłych tego dziennika kierowników przybyło przez zbieg okoliczności imię osoby, którą zarówno jak właściciela naszego pisma rade były stronnictwa wsteczne, rządowe i nierządowe widzieć wykreślonemi z listy wyborców i obieralnych. Nie było na to łatwiejszego sposobu jak upatrzyć w numerach dziennika przez te osoby podpisywanych zbrodnię i wytoczyć śledztwo. Wyznać musimy, że same sądy nasze okazały w tej mierze wiele umiarkowania i umiały, o ile ich stosunek na to pozwalał, uniknąć wpływu władz policyjnych na swoje zdanie. Pomimo tego nie usunęły one w zupełności tego niebezpieczeństwa, jakie zagraża zawsze swobodzie zdania, gdy władze polityczne chcą wywierać wpływ na sądownictwo. Tu mają główne zadanie sądy przysięgłych. Stają się one w naszych czasach instytucyą polityczną. Sądy przysięgłych są za naszych czasów strażą sumienia sędziów przeciwko tendencyjnym zamachom na wolność. Z tego względu jest ich powołanie inne niż było za dawnych czasów, ale jest nierówniej ważne i świetne, bo w ręku sędziów przysięgłych spoczywa część opieki nad wolnością polityczną obywateli, opieka nad wolnością myśli i słowa. Słusznie dla tego można dzisiejszym przysięgłym do serca przyłożyć owo stare rzymskie zdanie: videant consules ne respublica aliquid detrimenti capiat coby po naszemu przełożywszy znaczyło: niechaj baczą, aby wolność obywatelska, wolność słowa i myśli szwanku nie poniosła.

Przestroga ta jest, sądzimy, zbyteczna w obec naszych przysięgłych, ale ponieważ wiemy, że przeciwne stronnictwa mogą właśnie przysięgłym naszym zarzut z tego czynić, co będzie ich zasługą, więc dla odparcia tych zarzutów uważaliśmy za potrzebne wypowiedzieć tych słów parę o początku i dzisiejszem znaczeniu sądów przysięgłych.

Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 9. października.

Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godzinie $11^1/_4$. Po odczytaniu protokołu, p. Polanowski zwraca uwagę, że w zapiskach stenograficznych znajduje się wzmianka, że marszałek udzielił mu napomnienie, gdy ten wymienił osobistości wezwane do komisyi drogowej, w protokole tej wzmianki nie ma, prosi więc ks. marszałka o wyjaśnienie tej rzeczy, tem więcej, że napomnienie takie nie powinno mieć miejsca, mowca nie naruszał osobistości niczyjej, ale wymienił tylko osoby, które wraz z nim opiniowały w komisyi drogowej. Marszałek oświadcza, iż nie miał zamiaru udzielać napomnienia p. Polanowskiemu Z petycyi weszłych do sejmu znajduje się prośba Heleny Pożakowskiej, przez posła Ławrowskiego o subwencyę dla jej zakładu naukowego. W roku bieżącym, wydział krajowy udzielił subwencyę prywatnemu zakładowi p. Selinger, zakład naukowy panny Helny Pożakowskiej utrzymywany jej własnymi funduszami, przy usilnej pracy położonej, rozwija się z każdym rokiem, a mieszcząc w planie nauk wykładowych i kurs pedagogiczny, kształci młode dziewczęta na nauczycielki, należy się też spodziewać, że komisya edukacyjna, do której przesłano rzeczoną petycyę przychyli się do prośby petentki. Petycyę inżynierów krajowych o podwyższenie płac, na wniosek Badeniego, przydzielono komisyi budżetowej.

Poseł Wyrobek prosi o przedłużenie urlopu jeszcze na dni 8. Izba przychyla się do tego.

Poseł Wolny stawia wniosek o uznanie propinacyi, jako przedsiębiorstwa wolnego, a dochody pochodzące z opłat od konsensów mają być obracane na potrzeby ogólne.

Nie potrzebujemy nadmieniać jak dalece wniosek ten nie podobał się posłom z większych posiadłości.

Poseł Jakubik stawia wniosek o wybranie komisyi z 6 członków, któraby miała zawezwać p. Antoniego Pałkiewicza, zbadać skuteczność jego lekarstwa przeciw wściekliźnie, i poczynić dalsze wnioski celem rozpowszechnienia jego lekarstwa w całym kraju.

Oprócz wnioskodawcy i kilkunastu włościan, wniosek ten poparty został przez ks. Sanguszkę, Golejewskiego, Wiśniewskiego i Agopsowicza. Sejm nasz w roku bieżącym obfituje w komisye, oprócz wielu innych w latach dawniejszych praktykowanych, przybyły nam nowe: międzynarodowa, polowa, a nakoniec będziemy mieli wściekłą komisyę, czyli komisyę od wścieklizny. Czy i do tej komisyi rezolucyoniści będą się starali przeprowadzić posła Badeniego, niebawem zobaczymy.

Posłowie ruscy interpelują pana komisarza rządowego, w sprawie jura stolae. Z kolei porządku dziennego poseł Badeni przystępuje do zdania sprawy z petycyi w sprawach drogowych. Petycya rady powiatowej w Dąbrowy o uznanie drogi kra owej z Tarnowa do Szczucina, przesyła się wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, przy wygotowaniu ogólnej sieci dróg. Zażalenie miasta Tymbarku przeciw kierunkowi drogi do Dobczyc, odesłano do wydziału krajowego. Wniosek posła Ozarkiewicza o przedłużenie drogi krajowej śniatyńskiej aż do dworca Śniatyn-Załuże, poparty dostatecznie, bez drukowania przyjdzie na porządek dzienny jednego z przyszłych posiedzeń.

Poseł Kowalski jako sprawozdawca komisyi administracyjnej, referuje o petycyach wielu gmin w sprawie szupaśników. Gminy położone przy głównych traktach, żalą się na przeciążenie wówczas, gdy gminom oddalonym od traktów ważniejszych obowiązek odstawiania szupaśników nie daje się czuć. Komisya nie mając dat statystycznych pod ręką, nie jest w stanie wygotować odpowiedniego projektu do ustawy, i dla tego wnosi, aby sejm krajowy powziął następującą uchwałę.

1) Sejm zgadza się w zupełności z zapatrywaniem wydziału krajowego, wyrażonym w odezwie tegoż do c. k. namiestnictwa, iż koszta szupasu nie obciążają galicyjskiego funduszu krajowego, i że wyłącznie do kompetencyi sejmu naszego należy nakładanie nowych ciężarów na fundusze krajowe.

2) Sejm wzywa rząd, ażeby odpowiedni projekt uregulowania szupasu, przedłożył sejmowi krajowemu.

Sejmowe i nie sejmowe.

V. Galicya, gdyby nie była... inną — moglibyśmy ją nazwać: krainą sfinksów; tak wiele jest w niej zagadkowego. Dla czego? na co? za co? i całego szeregu pytań wymaga każden fakt spełniony, lub spełnić się mający. Dla czego n. p. wmawialiśmy w siebie, że hr. Agenor jest gwiazdą narodu, gdy on był i jest — radcą tajnym i kawalerem orderów — chociażby najmiłościwszego cara białego?.. Na co nam Niemców i najliberalniejszej ich rady, gdy od biedy i sami wreszcie dalibyśmy sobie radę — nawet z szanownym sejmem! Za co pioruny ciskamy na większość delegacyjną, gdy do mniejszości jest ona tak podobną, jak dwa smolące kotły, do siebie?.. Zagadki, tajemnice... herezye, mości dobrodzieju! jak mówi przewodniczący pewnej komisyi, o której nic się pewnego nie wie dotychczas, dla tej prostej racyi, że nie ma nic pewnego pod słońcem... nawet: czy pan Wężyk w istocie jest wężykiem, czy tylko takim się nam przedstawia? na podobieństwo pewnych sowitnyków, którzy gdy mówią o zgodzie we Lwowie — rozumiej, że w Petersburgu głośno oświadczają: Boh me! tož jest ystynna!..

Kłamstwo oczywiste! — jest tak dosadnem wyrażeniem, że nie potrzebowaliśmy broszury o delegacyi, by wiedzieć, iż pp. Potoccy wierni są rodowej tradycyi, uwiecznionej w obrazie Matejki, który niewątpliwie inaczejby wyglądał, gdyby go malował p. Zyblikiewicz. Szanowny bowiem poseł ten i delegat mocno farbuje... Przynajmniej ślady tego zostały nie mniej we Wiedniu, jak w salonie ministra-rodaka i pod „Barankami.“

Niewinne „baranki“ O, jakże z godłem tym do twarzy temu, którego oblicze tak żywo przypomina owe dumne twarze ulubieńców carowej domagających się, by Polska stała nierządem — nawet w roku bieżącym! nawet tak długo, jak długo istnieją Potoccy!

Gdybym wierzył w bajki — domyślałbym się wilka w owej skórze baraniej... ale że prawdę lubię, nagą jak najidealniejsze z „Helen“, którą tak lubi pewien wysprężynowany starowina w parterowej loży numeru pierwszego — więc utrzymuje, że pod Barankami jest ten sam hr. Potocki, któren był przeciw delegacyi. a mandat delegata przyjął... któren bronił honoru narodowego, a mimo to w Wiedniu... Ot, w Wiedniu odnawiają ławy, na których nasza delegacya... nic nie dostanie, chroń Boże! ale tak zasiędzie, jak siadywała dawniej! i tyle na nich wysiedzi, ile wysiedziała dotychczas!

Czem jest kwadratura koła? Mniejszością delegacyi, która nie była wówczas, gdy chodziło o sympatyę kraju; a stawała się większością tam, gdzie potrzeba było lać wodę na koło centralizmu!.. Kwadraturą koła jest klub rezolucyonistów, który nic wspólnego nie ma z „kołem poselskim rezolucyonistów“, chociaż na program ostatniego pisze się w zupełności; a w tym samym czasie koło poselskie wypiera się klubu, chociaż program jego uważa za własny... I niechże nam mówią, że w Galicyi tylko p. Żmurko jest matematykiem! gdy tu w życiu wcielają się zawiłości matematyczne, którym nie poradzi Newton, Keppler i inni... a chyba „Gonta„ wyjdzie z tej łaźni na sucho! Wszak na to ma humorystów: jednego na górze, drugiego na dole pisma, wysilających się, by rozhumoryzować swoich czytelników!.

Wybieramy posłów i godzimy się z Rusinami — rzeczy zbyt ważne, bym mego głosu nie podniósł w tej sprawie, i oto mój projekt: pierwszym posłem miasta Lwowa będzie — hr. Maurycy, jako reprezentant *Unii*, a więc i królestwa niebieskiego, na które stara się zasłużyć, wojując z Radą szkolną. Drugim... to nieco wybór trudniejszy... Niech więc będzie drugim naszym posłem — hr. Agenor!... Stawię go na kandydata w przewidywaniu, że gdy zostanie raz jeszcze Namiestnikiem — tedy może raz już da mi dyurnę w c. k. namiestnictwie. Trzecim kandydatem ma być — mówię wyraźnie — najbliższy krewny p. Landesbergera, w uznanie zasług, jakie dla dobra kraju położył ten szanowny polak mojżeszowego wyznania i faktyczny następca nieboszczyka Mühlfelda we Wiedniu. Otóż jedna sprawa załatwiona i mniemam ku ogólnemu zadowoleniu, z wyjątkiem chyba „uprzywilejowanego“ humorysty nie mogącego mi przebaczyć, że mając żonę i sześcioro dzieci poważyłem się utrzymywać, iż koncepta swe bierze... z kalendarza; a teraz dodam: jeśli nie z niemieckiego, tedy z francuskiego, bo i po francusku umie p. humorysta, czego znowu ja nie umię...

Co do ugody z sowitnykami i błahoczestywymi na których „Moskwa matuszka“ brzęczące wywiera wrażenie.. oto najpewniejsza droga do wieczystej z nimi zgody: zbudujmy mur chiński pomiędzy zachodnią a wschodnią Galicyą;

Poseł ks. Naumowicz powiada, że komisya administracyjna odkłada całą sprawę ad calendas grecas i dla tego żąda od komisyi, aby ona sama nie czekając na przedłożenie rządowe wygotowała i przedłożyła izbie projekt do ustawy regulującej obowiązki szupasu.

Zabierali jeszcze w tej sprawie głos posłowie Kowbasiuk i Laskon.

Sprawozdawca odpowiada im, że komisya nie jest w możności przedłożyć takiego projektu do ustawy, nie posiadającej odpowiednich dat statystycznych, które znajdują się w rękach rządu, dla tego więc proponuje wezwać rząd o przedłożenie projektu z swej strony. Wniosek komisyi po powyższem wyjaśnieniu przyjęto jednomyślnie.

Petycya gminy Jadownik wniesiona przez posła Nalepę o przeniesienie kosztów szupasowych na fundusz krajowy i zwrocenie gminie 270 złr. 36 ct. Powyższa uchwała załatwioną została i izba przeszła nad nią do porządku dziennego.

Poseł Skrzyński referuje dalej petycyę rady powiatowej chrzanowskiej. Rada uprasza, aby dla utrzymania weterynarza powiatowego, sejm przyzwolił na pobór opłaty od każdej sztuki bydła wprowadzonej do Chrzanowa, w stosunku oznaczonym przez nią, izba na wniosek komisyi administracyjnej przechodzi nad tą petycyą do porządku dziennego.

Wydziały rad powiatowych w Kołomyi i Śniatynie o wyjednanie kwoty na regulacyę rzeki Prutu i Czeremoszu z funduszu państwowego, referent dr. Samelson, komisya wnosi odesłanie tej petycyi do namiestnictwa z poleceniem uwzględnienia.

Rada powiatowa w Kosowie żali się na urząd salinarny i dyrekcyę finansową, że wbrew przyrzeczeniom ministeryum finansów, produkcya soli ważonkowej i kamiennej zmniejszoną została, a rady powiatowe i miasta na własny rachunek biorąc sól, doznają często zawodu i nie są uwzględniane przed zwykłemi handlarzami, komisya wnosi petycyę tę odesłać do wydziału krajowego z poleceniem, aby ten odniósł się do ministerstwa skarbu, o wydanie odpowiednich w tym względzie rozporządzeń.

Petycyę kilku rad powiatowych o uwolnienie od opłaty portoryum, uchwalono odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, aby wydział odniósł się do ministerstwa handlu o wyjednanie w drodze ustawodawczej odpowiednich zmian.

Nad petycyą Ludwika Kolbuszowskiego o przyznanie procentów za zbieranie i odwożenie podatków państwowych. Izba przeszła do porządku dziennego.

Poseł Kozłowski referuje jako sprawozdawca komisyi petycyjnej, o petycyi rady powiatowej w Cieszanowie, aby regulamin służbowy tak przez służbodawców jak i przez sługi był przestrzegany, a władze polityczne, do których to należy ściślej dopilnowały przestrzegania takowego, komisya wnosi: wezwać rząd o republikowanie do dziś obowiązującego regulaminu służbowego i ponowienie rozporządeń względem ścisłego onegoż przestrzegania.

Gmina Saska prosi sejm o interwencyę w sprawie zabranych dzwonów z cerkwi jeszcze w roku 1791 i od tego czasu spoczywających w kasie zbiorowej w Samborze. Rzecz się tak miała: Pomiędzy 2ma parochami z bliskiego sąsiedztwa powstał spór o dzwony, jeden z nich żył w lepszej zażyłości z krajshauptmanem, wyjednał też sobie u niego, że pan krajshauptman przyjechał zabrać dzwony, przedmiotem sporu będące i zawiózł je do Sambora, działo się w roku pańskim 1791, od tego czasu cerkiew została bez dzwonów, wygląda jak meczet turecki, a tem czasem przez lat 68 sprawa się ciągnie, w roku 1860 wznowiono dochodzenia, spisano masę protokołów, przesłuchano wielu świadków, złożono je ad acta a dzwony jak leżą tak leżą w Samborze, co więcej, jeden z tych dzwonów dobroczynni depozytaryusze darowali już podobno, którejś z nowo wybudowanych w tym czasie cerkwi, reszta dzwonów, jak twierdzą petenci, byłaby się także już od dawna rozsypała, tylko to ich ratuje, że spiżowe, komisya wnosi odesłanie tej petycyi do namiestnictwa z wezwaniem rychłego załatwienia tej wiekowej sprawy. Izba przychyla się do tego, podobnież odstąpiono namiestnictwu petycyę gminy Jadownik o powrócenie uwolnienia od myta, jakie gmina Jadownik miała z dawnych czasów na drodze eraryalnej przez Jadowniki idącej.

Po załatwieniu petycyi poseł Wolny w krótkich słowach motywował swój wniosek, o zniesienie ustawy z dnia 22. grudnia 1866 r. dotyczącej utworzenia funduszu zapasowego w parafiach na pokrycie kosztów budowy i reparacyi budynków kościelnych i parafialnych — wnioskodawca prosi o odesłanie wniosku tego do komisyi administracyjnej.

Wniosek ks. Stępka w tym samym przedmiocie i równobrzmiący z wnioskiem posła Wolnego odesłany został również do komisyi administracyjnej.

Poseł Niezabitowski jako sprawozdawca komisyi administracyjnej, referuje w sprawie wniosku względem ustalenia dodatku na pomieszkanie dla urzędników i sług wydziału krajowego, projekt przedłożony przez wydział przyjęto bez zmiany, wniosek posła Zbyszewskiego, ażeby przyznano dodatek na pomieszkanie dla pomocników inżynierów, upadł. Przepis o dodatku na pomieszkanie dla urzędników i sług wydziału krajowego, opiewa:

Przepis o dodatku na pomieszkanie dla urzędników i sług wydziału krajowego.

Art. I. Urzędnicy i słudzy wydziału krajowego, pozostający stale w służbie krajowej, którzy nie mają przeznaczonych sobie pomieszkań w naturze, pobierać będą dodatek na pomieszkanie, a mianowicie: a) w oddziale konceptowym: sekretarze klasy I. rocznie po 400 złr., sekretarze kl. II. i III. rocznie po 300 złr., koncepiści rocznie po 200 złr., praktykanci rocznie po 100 złr. b) w oddziale technicznym: nadinżynier rocznie 400 złr., inżynierowie rocznie po 300 złr.; c) w oddziale rachunkowym: dyrektor rocznie 400 złr., zastępca dyrektora rocznie 300 złr., adjunkci rocznie po 180 złr. d) w oddziale kasowym: kasyer rocznie 200 złr., adjunkci rocznie po 180 złr. e) w oddziale manipulacyjnym: protokolista i archiwista rocznie po 180 złr., kanceliści rocznie po 160 złr., f) woźni rocznie po 80 złr.

Art. II. Dodatek powyższy wypłacany będzie w półrocznych ratach dnia 1. kwietnia i 1. października każdego roku.

Postanowienia ustanowione dla służby krajowej co do nabycia prawa do zasiłku na pomieszkanie, sposobu wypłaty i t. d. pozostają w swej mocy.

Art. III. Niniejszy przepis wchodzi w życie od 1. stycznia 1870 r., z którym dniem ustaje na mocy uchwały z dnia 7. paź. 1868. udzielany dodatek na pomieszkanie.

Wniosek przyjęto 48 głosami przeciw 37 i przystąpiono do wyboru komisyi do wniosku posła Wężyka o policyi polowej. Przy pierwszem głosowaniu wybrano Wężyka, Kowbasiuka, Tarnowskiego Jana, Podlewskiego, Gnoińskiego. Przy drugim głosowaniu: Fihausera i Wiśniewskiego.

Posiedzenie zamknięto o godz. $2^1/_2$ na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek:

1 czytanie wniosku rządowego o użyciu i prowadzeniu wód.

1 czytanie wniosku rządowego o ochronie pól od owadów.

1 czytanie wniosku wydziału krajowego względem podwyższenia płac urzędników przy zarządach szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

1 czytanie wniosku wydziału krajowego o zakazie łapania niektórych ptaków.

1 czytanie wniosku posła Jakubika.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku wydziału krajowego względem wybudowania gmachu na salę obrad i pomieszczenie wydziału krajowego.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Pruski minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg, zawiadomił pod dniem 29. września urzędownie panów naczelnych prezesów, że konwencya kartelowa z Moskwą skończyła się z dniem 26. b. m., ażeby podwładne sobie władze poinformowali, iż wszystkie na podstawie konwencyi załatwić się mające rekwizycye lub inne czynności, o ile do wyż wymienionego terminu załatwione nie zostały, powinny zostać przerwane.

Austrya i Węgry. Na sprawę czeską zaczynają już centraliści zapatrywać się jaśniej, łaska uprzedzeń zaczyna powoli spadać im z oczu, a powstają już nawet teraz na klikę wierno-konstytucyjną w Czechach. Po raz drugi występuje *Presse* z wyrzutami bardzo gorzkiemi w obec całego zastępu Niemców w Pradze, a jakkolwiek jej to nie przeszkadza odesłać Czechów z ich żądaniami znowuż do podstawy konstytucyi, woła jednak na klikę niemiecką, by raz ustąpiła, kiedy nie umiała utrzymać się na stanowisku, jakkolwiek miała na swe usługi poparcie rządu na zawołanie. „To jedno jest niezawodne — pisze *Presse* — że dalsze upieranie się przy dzisiejszym systemie pogorszy złe aż do nieuleczenia, a nakoniec zgodzić się trzeba na szczere i bezwzględne rozpatrzenie sprawy, albo dojść do kroku rozpaczliwego i konstytucyę przedlitawską zbić w jeden paragraf tej treści: Niemiecko-słowiańskie kraje monarchii przedstawiają chaos i oczekują pięści absolutyzmu, która wszystkie sprawy uporządkuje.“ Zwraca dalej uwagę tenże artykuł, że nawet dziennikarstwo zagraniczne niemieckie występuje ostro przeciw niedołężnemu gospodarstwu wiernokonstytucyjnych w Czechach i kończy, iż Niemcy centraliści nawet chcą zgody z Czechami, bo im chodzi więcej o kraj czeski i całość monarchii, niż o niezdarne stronnictwo niemieckie w Czechach. „Chcemy — kończy *Presse* — ugody z Czechami nie na podstawie strupieszałych pergaminów, lecz porozumienia na podstawie sprawiedliwego uwzględnienia obecnych stosunków. Musimy wprawdzie dzisiejszą opozycyę sprowadzić do nas po złotym moście, ażeby dobić się trwałego pokoju nakoniec, alež o tem wiemy bardzo dobrze, iż zgodę tę okupić trzeba ofiarami. Koncesye jednak bardzo daleko nawet sięgające, uważamy zawsze jeszcze za cenę wielkie pożytki przynoszące, jeżeli za cenę tę osiągnąć się da usunięcie stanu, który przeciągnięty w nieskończoność, naraża konstytucyę a nawet egzystencyę całego państwa. W tejże sprawie pisze *Reform* Schuselki: Nie małego znaczenia są skutki zwycięztwa narodowej opozycyi czeskiej, jakkolwiek z powodów łatwych do pojęcia nie objawiają się dotąd czynnie. Nawet „dzienniki wiernokonstytucyjne zaczynają uchylać się z uszanowaniem przed zwycięzką manifestacyą woli ludu czeskiego.“ W tym duchu ogłosiła *Presse* artykuł kierujący, który w istocie jest wołaniem skruszonego i wołającego: ojcze odpuść mi winy. Tylko te dzienniki, które jako wierne sługi swoich panów tak długo chcą przy ich boku wytrwać jak długo ich chleb jedzą, albo które w fanatycznej namiętności zaborczej chciałyby postępować z opierającemi się narodowościami a la Murawiew, te tylko przeciągają swą politykę szczwania przeciw narodowi czeskiemu. Takiem występowaniem wszelako, dowodzą jedynie, iż nie są prawdziwymi zwolennikami prawa i wolności, lecz są bezwzględnymi egoistycznymi despotami. Kto w mózgu swym ma prawdziwe pojcie o wolności a prawdziwe poczucie prawności w sercu, musi podziwiać lud czeski... Szydzą sobie centraliści z wszelkiej objawionej nadziei o pojednaniu i domagają się u rządu, ażeby nad opozycyą czeską przeszedł do porządku dziennego. Czynią też to sejmy w Pradze i Bernie, które w skutek sztucznej większości jedynie mają dostateczną ilość głosów do uchwał, forma zatem jest zapewnioną. Ale jakież jest istotne położenie rzeczy? W Pradze brakuje 91, w Bernie 31 reprezentantów ludu słowiańskiego, większości narodowej. Ale mniejszość pomija to bezwzględnie. Zdaje się, że w obu sejmach nie ma ani jednego męża, któryby był obdarzony prawdziwem poczuciem wolności i prawa i miał zarazem o tyle roztropności politycznej, ażeby przeciw tej polityce pogwałcania podniósł głos swój. Na czem opierają się te mniejszości sejmów pragskiego i berneńskiego? Zapewne na sile panów w Wiedniu. Oby sobie przypomnieli, że za czasów Szmerlinga Saksończycy siedmiogrodcy i Rumuni spuszczali się także na Wiedeń, a jakież im to przyniosło pożytki. Ich deputowanych rajchsratowiczów przyjmowano we Wiedniu z wielkiemi oznakami radości, nieledwo duszono ich pieszczotami, ażeby ich następnie zostawić na pastwę zmadyaryzowaniu. W wiedeńskiej radzie państwa nie słyszano ani jednego słowa w sprawie Saksonów lub Rumunów. Zdaje się, iż żydzi czescy przypomnieli sobie o tym przykładzie, dla tego też strzegli się, ażeby dla kliki wiedeńskiej nie wyciągać własnemi rękami gorących kasztanów z pieca.

W sejmach krajowych nie poruszono żadnej ważniejszej sprawy, mogącej budzić ogólne zajęcie.

Z sejmu jedynie niższo-austryackiego dochodzi wiadomość, że reforma wyborcza dyskutowaną będzie niezawodnie w przyszłym tygodniu w pełnem zgromadzeniu sejmowem.

Na cześć marszałka sejmu niższo-austryackiego Pratobevery odbył się temi dniami bankiet we Wiedniu w Kursalu. Z ministrów był tylko przytomny dr. Giskra. Ks. opaci Helferstorfer i Heidemann wzięli tą razą udział w bankiecie. W czasie obiadu przygrywała kapela wojskowa. Kolej toastów rozpoczął dr. Felder, burmistrz miasta, wnosząc na cześć cesarza, na co przytomni powstali z okrzykiem a muzyka zagrała hymn ludowy. Po nim ks. Helferstorfer wniósł zdrowie marszałka sejmu krajowego, Pratobevery. Na co ten powstawszy z swego miejsca rozpoczął wzruszonym głosem: Nie chcę taić przed panami jak mnie to bardzo zmartwiło, że przed paru dniami wyszydzony zostałem przez dzienniki za bankiet, jaki dla was dałem; przedstawiono mnie jako człowieka, co za obiad lub kieliszek wina zjednać sobie chce głosy w sejmie. Z płaczem mówił dalej: Przyznam się wam panowie, że przez dzisiejsze zaprosiny czuję się bardzo zaszczycony, podwójnie nawet, bo teraz nie powiedzą, że ja was sobie chcę zjednać, a więc wnoszę toast na cześć posłów niższej Austryi.

Francya. Całe usiłowanie dziennikarstwa francuskiego zwróciło się ku temu, aby nietylko wykazać niemoc cesarskiego samorządu ale zniechęcić zupełnie kraj cały przeciw dynastyi Napoleonidów. Przedstawiają też że oznaczenie terminu na 29 listopada stało się w skutek woli cesarza, który tę zwłokę przyobiecał cesarzowej. Piękna ta dama, piszą dzienniki francuzkie, zamierza wystąpić przy otwarciu ciała prawodawczego w zupełnie nowowymyślonym stroju, i z tego

---

wszyscy, którzy nie jesteśmy russkimi — dla świętej zgody, wypijmy nieco kwasu pruskiego, którego dość zostało po Königrätzkiej operacyi. Metropolitą ogłośmy O. Naumowicza, nic przeciw temu nie mając, że Stanowy prystaw będzie prezesem konsystorza. Sowitnyka Kowalskiego, ukoronowawszy, należy osadzić na stolicy w Haliczu, p. Ławrowskiego we Lwowie, Kaczkowskiego w Samborze, Biłousa w Kołomyi; nawet dla Kulikowa dajmy samodzielnego księcia!.. Stauropigia niech będzie akademią nauk, Besida senatem, p. Paluch ministrem oświecenia!... Gdy to się stanie — zniknie borba na zawsze, zapanuje zgoda — myr wożdełennyj, i do spełnienia pozostanie jedno tylko: nagrodzić wnioskodawcę... ale ten, zaręczam państwu! pierwszy wychyli kielich pruskiego kordyału, by już z nieba przypatrywać się spełnieniu wielkiego dzieła: zgody, jak ją pojmują zastupnyki narodu russkoho!...

Grzechy

Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Dokończenie).

Skoro orszak ów przybiegł na zniszczenie więzienia inkwizytoryalnego, tej Bastylli hiszpańskiej, wiele ludzi zapłakało na widok biednych istot gnijących za życia w wilgotnych piwnicach. Znaleziono tam skład wszelkich narzędzi używanych w wiekach feudalnych do żyłowania bliźnich, znaleziono i świeże kawałki ciała człowieczego, tudzież ułamki kości, co dowodziło, że i nowocześni ojcowie nie pogardzali torturami.

Najznaczniejsza część nieszczęśliwych ofiar doprowadzoną była do stanu idyotyzmu — nie mogły zrozumieć, że jest możebnem, aby położenie ich uległo zmianie. Zdawało im się, iż się urodzili i wychowali w ciemnicy — podobni do onych niedobitków, co przy zburzeniu Bastylli paryskiej, odmawiali dla się daru wolności i nie chcieli oglądać światła słonecznego, którego byli pozbawieni od lat piędziesięciu.

W Madrycie zwróciła szczególniejszą uwagę publiczności, rzadkiej urody niewiasta, jakkolwiek z oczyma obłąkanemi, co zwiędła pomiędzy murami.

Gdy przyszli do jej komnaty oswobodziciele z zachęceniem, żeby opuściła fatalne progi, odpowiedziała im, że dotąd nie wyjdzie, dopóki jej pan nie pozwoli!

Czytelnicy ją znają — była to godna politowania Marietta — a owym panem: podły Estefano.

Jeden z uwolnionych więźniów zbliżył się do obłąkanej, ucałował jej rękę tkliwie i łkając rzucał przekleństwa na mnicha uwodziciela.

„Szukajmy infamisa! zemsta! zemsta!“ zewsząd zawołano. „On tu gdzieś być musi — wykurzyć go jak lisa z legowiska!“

I nie czekając długo rozłożono ognisko w korytarzu, a tłumy wraz z więźniami ustąpiły, czekając przededrzwiami. Kłęby dymu ogarnęły budynek ze wszystkiemi kryjówkami.

Aliście wyłazi złoczyńca okopcony i z ziajany, pada na kolana i błaga miłosierdzia — tak widok bliskiej śmierci pozbawił go nagle odwagi, którą okazywał w wielu okolicznościach!

Tłumy zachychotały na widok upadającego Estefana.

Lecz wydziera się z pośród nich Marino, chwyta leżącą siekierę, podnosi ją do góry i chce rozpłatać głowę zbrodniarzowi; ale lud nie dopuszcza go do tego — lud pragnie się nasycić zemstą! Kilku młodzieńców ustawia tortury, żeby zadać wyrodnemu mnichowi takie same męki, jakie on zadawał braciom swoim w Chrystusie.

Już zaczęto próbować na wielebnym inkwizytorze piekielnych maszyn i rozpalonych kleszczy; już śmiano się z każdego wykrzywienia twarzy ukaranego winowajcy — gdy w tem zjawia się do środka Don Diego, naczelnik spisku, którego wszyscy mieli za umarłego. Ale w jakże smutnym stanie? Znikły ślady jego piękności męzkiej, a pozostały tylko zaklęsłe rysy wynędzniałej i nadpuchłej twarzy, której cera podobną była do ziemi. Umysłu jego atoli nie zwichnęły cierpienia. Skoro odezwał się do zgromadzenia i gdy go poznano, został powitany oznakami najwyższego zapału i serdecznego współczucia.

powodu samowładza cesarska nie waha się narazić Francyę na możebne rozruchy. *Liberte* podaje następne szczegóły o ostatniej radzie ministrów. „Zaraz z rana tego dnia wszyscy ministrowie zebrali się u ministra Forcade i tam uradzano żeby ciało prawodawcze zwołać na 8 lub najpóźniej na 15 listopada. Przybywszy do St. Cloud zastali cesarza w nadzwyczaj złym humorze. Po krótkiej rozmowie rozkazującym oświadczył głosem, że wymagania lewicy już mu się uprzykrzyły, nie pozwoli przeto, aby go dłużej tem nudzono, dlatego zwołanie ciała prawodawczego naznacza na dzień 6go grudnia. Usiłowania ministrów tyle tylko zdołały postanowienie jego zmienić, że na zwołanie na 29 listopada w końcu przystał. Tenże sam dziennik zajmuje się przepowiednią kryzys ministeryalnej, która jest w samej rzeczy bardzo prawdopodobną: „Cesarstwo może się tylko uratować jeszcze kryzys ministeryalną, w skutek której Napoleon III. przystać musi otwarcie i nie żywiąc żadnych zdradzieckich myśli na stanowisko jakie obecnie w Austryi zajmuje cesarz Franciszek Józef po przegranej pod Sadową. Kto jednak odegra we Francyi rolę hr. Beusta? W miesiącu maju tego roku mógłby był tę rolę wcale dobrze odegrać pan Rouher; przed trzema laty nadarzała się do tego sposobność panu Magne, byłby tylko dziś potrzebował z 26 października zrobić kwestyę gabinetową. Ale obydwom tym panom, chociaż i niejednego są zdania, brakowało decyzyi. Czy się kto znajdzie z taką stanowczością, a jeżeli nie, to cóż nastąpi? Wtenczas nastąpi niezawodnie zwykły wypadek konieczności, jaki bywa w tym razie kiedy dwie przeciwne władze z sobą walczą. Słabszy będzie pokonany, zgnieciony przez silniejszego. Tego zaś pewno nikt twierdzić nie będzie, że mocniejszym, jest teraźniejszy samowładzca.

Pan Raspail, po którego liście myślano, że nie przybędzie do pałacu Bourbon, wystosował powtórnie następny list: „Wczoraj, wyczytawszy dekret cesarski, pisałem do dzienników *Rappel* i *Reveil* napominając ministrów, że za naruszenie prawa stawimy ich w stan oskarżenia, jeżeli nie zwołają ciała prawodawczego w prawnie oznaczonym terminie. Nie odebrałem żadnej odpowiedzi niech się więc dzieje co chce, przybędę o godzinie 2giej z południa na mocy mandatu jaki otrzymałem. Trzeba aby się zachowano z godnością i spokojnie. Dzień zaś taki będzie najpiękniejszym tryumfem i prawdziwą nauką dla ludu.

O ile rząd i dynastya już są znienawidzone przekonać może następne zdarzenie: Dla szwagra Napoleona I. jenerała Leclerc miano stawiać pomnik w departamencie Seine et Oise. Na obchód tej uroczystości zaproszono pana Lefebre-Pontalis, który przed trzema miesiącami jako poseł liczył się do tych, dla których byle najmniejsza koncesyjka wystarcza. Tenże w pismach publicznych dał ogłosić odpowiedź dla czego w tej uroczystości brać nie chce udziału. „Jenerał Leclerc 18 Brumaire należał do zamachu stanu szwagra swego. Zamachy stanu są na porządku dziennym dzisiejszego samorządu, jeżeli zaś Francya w r. 1869 chce raz skończyć z obecnym rządem, to stawianie pomników dla pomocników pogwałcicieli praw jest hańbą dla kraju.“

Położenie rządu coraz jest gorsze; deputowani lewicy muszą koniecznie wystąpić stanowczo, inni deputowani, jak hr. Keratry itd. przyłączą się do nich, a chociaż wszystkie pisma domagają się by dzień ten w spokoju i z godnością przeszedł, to po za tymi jest jeszcze ludność paryzka, która nigdy w takim razie nie pozostaje bezczynną. Od przedwczoraj są wieści o wstrzymaniu robót wszelkich, aby w dniu 26 października robotnicy byli wolni. Przewodnicy ludu dokładają wszelkich starań, by spokój i porządek był zachowany, mimo tego trudno przewidzieć co się stanie. Lada iskra potrafi wysadzić w powietrze prochownię, tak samo i tu niechęć publiczna może się powstrzymać nie da. W Aubain wybuchły znaczne zaburzenia między robotnikami w kopalniach. Robotnicy podpalili skład towarów i stawili opór wojsku, które ich rozpędzić chciało. Wielu jest rannych, padło 10 zabitych.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wybór uzupełniający. Do rady powiatowej krośnieńskiej wybrany został d. 5. b. m. p. Tytus Trzecieski z Miejsca z grupy większych posiadłości.

* Wykaz aresztowanych we Lwowie i Krakowie w miesiącu wrześniu b. r. Dyrekcya policyi we Lwowie uwięziła 610 osób. Z tych oddano sądom 70, policya ukarała jako sąd 52 a we własnym zakresie 488. Wydalono przymusowo 152 osób, magistratowi oddano 18 dla zatrudnienia ich pracą a 2 dla sprawdzenia ich należytości do gminy, w szpitalu umieszczono 37 nierządnic i 3 trędowatych.

W Krakowie aresztowano 367 osób, z tych oddano sądom 78 a mianowicie: za kradzież 51, za oszustwo 1, za sprzeniewierzenie 7, za obrażenie warty 10, za pobicie i skaleczenie 7, za gwałt publiczny 1, za spędzenie płodu 1. Magistratowi oddano 198 żebraków, osób bez zatrudnienia i przytułku i niemoralne życie wiodących, w szpitalu umieszczono 8 nierządnic. Policyjnie ukarano 83 osoby, a to za zabroniony powrót do miasta 4, za sprzeniewierzenie w służbie 5, za włóczęgostwo, pijaństwo, wybryki 74. Nadto jeszcze pociągnięto do odpowiedzialności 83 osób, mianowicie: za sprzeniewierzenie w służbie 27, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 11, za niezamknięcie szynkowni w godzinach wyznaczonych 11, za zostawienie koni bez dozoru 8, za spieszną i nieostrożną jazdę 5, za przekroczenie przepisów meldunkowych 20, za wyprawienie muzyki bez pozwolenia 1.

* W Krośnie otwartą została stacya telegraficzna z służbą ograniczoną dzienną dla powszechnego użytku.

* *Od Brzeska* 4. października. Poselsko-krakowski *Przegląd polski* świetne w ostatnich czasach obchodzi zwycięstwa. Współredaktorowi „Teki Stańczyka“ dano niedawno wotum zaufania w Sączu, jeden ze współpracowników przyjęty został w poczet błogosławionych *Unii* i na Soborze niezawodnie świętym i patronem Krakowa ogłoszony zostanie, zaś w dniach 28 i 30 września zasady głoszone przez „Lustratora“ dwukrotny odniosły tryumf. Z większych posiadłości w Tarnowie jak powszechnie wiadomo wybrano naczelnego redaktora posłem na sejm krajowy, a rada powiatowa brzeska ostatecznie potępiła usiłowania narodowe w r. 1863. Pierwszy wypadek rozgłośnem echem dziennikarstwa rozniósł się już po całym kraju, zatem o nim rozpisywać się nie potrzebuję, drugi dotąd w ukryciu spoczywa mimo iż strony interesowane dawno o tem czytającą publiczność uwiadomić były powinne.

Słynął oddawna w Tarnowie, Bochni a w końcu w Brzesku z gorliwości przykładnej w pełnieniu służby, z nieustannej baczności i prześladowania polskiej tak zwanej Umsturz-partei były naczelnik i starosta Brzeziński. Zasługi jego pod tym względem znane były w całej okolicy. Niejedna rodzina zawdzięcza mu noce niespokojnie spędzone, nie jeden kilka lat srogiego więzienia, a Bochnia w 63 i 64 sławną była z surowego postępowania z powstańcami i niemniej nader przykrego obchodzenia się z więźniami, których los choć na chwilę zaprowadził do bocheńskiej „kozy“. Powstanie się skończyło, przeszedł srogi czas stanów oblężenia i swobodniejsze zawitały chwile. Pan Brzeziński objął posadę naczelnika w Brzesku. Kiedy hr. Gołuchowski objął namiestnictwo Galicyi i w przeglądzie kraju wszędzie był witany z zapałem, pan naczelnik Brzeziński w patryotycznym zapale przy powitaniu pocałował namiestnika w rękę. Czy pocałunek był szczery o tem nie wiemy. Wszakże ciche nurtowanie pomiędzy ludem i wójtami na amstagach nie ustawało ani na chwilę, a opowiadano nam, że gdy wójci gminni mówili o zaprowadzeniu szkółek w swoich gminach pan naczelnik odpowiadał: że tego wcale nie potrzeba, wystarcza bowiem dla oświaty gminy: ksiądz i organista. Obecnie poszedł na nieszczęście gorliwy starosta w odstawkę. Marszałek powiatowej rady brzeskiej w raz z kilku wydziałowymi postanowił w dniu 29. września pożegnalnym obiadem uczcić w imię położonych zasług byłego naczelnika. Dwóch tylko członków rady pp. Z. i A. G., uroczyście zaprotestowało i objad odbył się wspaniale, a większa część członków rady wzięła w nim udział, Teka Stańczyka poczęła od potępienia powstania i usiłowań narodowych, rada powiatowa poszła dalej, dała publiczne uznanie prześladowcy polskości. Nie przypuszczamy, aby biorący udział w obiedzie naprzód wszystkie konsekwencye obliczyli i dobrze się zastanowili nad znaczeniem podobnej demonstracyi; pochodziło to raczej z wrodzonej chęci dawania obiadów, a może było tylko uroczystym aktem przyjęcia p. naczelnika w stan baronów.

Podczas gdy się rada bawi w obiadki niemniej ciekawe zachodzą wypadki, nad któremi warto, aby się ucztujący zastanowili. Oto w przeciągu 4 tygodni dokonano w okolicznych wioskach 4 zbrodnie zabójstwa w Niedzieliskach, w Szczurowej, w Bożęcinie i Przyborowiu. Ostatnie zwłaszcza wielkie pomiędzy ludem zrobiło wrażenie. Od dawna już nauczyciel i pisarz gminny p. Pikulski żył w nieporozumieniu z członkami gminy. W niedzielę wieczór 3. paźdz. po odpuście w Bożęcinie zgromadzili się z pobliskiej wioski parobcy, powołani na przyszły dzień do wojska. Przybył i nauczyciel. Od wymówek przyszło do bitki i dokonano zabójstwa z prawdziwie dzikiem barbarzyństwem. Wyłupiono nauczycielowi oko, rozbili szczekę połamano kości, a po śmierci już tratowano go jeszcze obcasami. Sprawca morderstwa młody P. rozmarzony wódką pobiegł jeszcze do chaty drugiego swego przeciwnika, czy i tam dokonał zabójstwa nie wiemy? Tegoż samego wieczora szeroka łuna od Wisły oświecała okolicę. Pożar był silny i wielki jak sądzić można było z szerokiej łuny. Oto jest ilustracya naszych stosunków wiejskich. Radni powiatowi zamiast się energicznie zająć sprawami i wychowaniem ludu, dają objady na cześć byłych naczelników.

* *Przemyśl* 7. października. Zejdzie i u nas „Gwiazda“ ale nie owa szczutkowa kochanka Goluchowskiego, lecz stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej ku wspólnej nauce i rozrywce. Walne zgromadzenie w tej sprawie, na którem licznie się zgromadzili radni miasta i profesorowie tutejszego gimnazyum, zagaił p. Hradel, prezes „Zjednoczenia rękodzielników“, przemową w której starał się wykazać, iż nie cudzą pomocą, lecz własną pracą i ścisłem łączeniem się klasa rękodzielnicza dźwignąć się może. Po nim przedstawiał towarzysz ślusarski z tutejszych warstatów kolejowych p. S... korzyści stowarzyszeń, a wskazując na świetne stosunki towarzystw rękodzielniczych za granicą i w W. ks. poznańskiem podniósł myśl założenia stowarzyszenia ku wspólnej nauce i rozrywce, na wzór „Gwiazdy“ lwowskiej. Towarzysz krawiecki p. K. wyłuszczał korzyści płynące z podobnego stowarzyszenia we Lwowie. Gdy zgromadzenie myśl p. S. jednogłośnie przyjęło, przedłożył tenże projekt statutu „Gwiazdy Przemyskiej“, który zgromadzenie w całości przyjęło.

Potem wybrano wydział tymczasowy i kuratorów: p. Hradla, dr. Wajgarta adwokata i p. Hükla, profesora tutejszego gimnazyum i prezesa towarzytswa pedagogicznego. Statut przyjęty na walnem zgromadzeniu wysłał wydział natychmiast do namiestnictwa. W tym więc miesiącu jeszcze okaże się „Gwiazda“, która ma przewodniczyć młodzieży rękodzielniczej w drodze kształcenia się na samodzielnych rękodzielników. Spodziewamy się, że rada miejska nie odmówi swej pomocy tak szlachetnemu przedsięwzięciu najliczniejszej klasy miasta, a towarzystwo pedagogiczne nie zostawi odłogiem tak wdzięcznego pola.

* △ *Kraków* d. 6. października. Z poważnego i kompetentnego źródła dostałem artykuł dotyczący „Szkoły rolniczej w Czernichowie“ który wam do użytku przesyłam.

Artykuł ten brzmi:

Już tyle razy podnosiły dzienniki sprawę szkoły rolniczej w Czernichowie — ostatecznie zaś przedmiot ten żywo kraj obchodzący traktowanym był w rozbiorze krytycznym memoryału i projektu ministerstwa rolnictwa dotyczącego założenia szkoły rolniczej we Wiedniu, który to rozbiór dziennik *Kraj* w łamach swych umieszczał.

Mimo to nie widzimy jednak aby kuratorya szkoły zwróciła na sprawę tę swoją uwagę, a szkoła w której według wyrażenia jednego z kuratorów, panował nieład i nieporządek zostaje i teraz bez pośrednictwa i kierunku.

Obowiązki dyrektora pełni w zastępstwie dzierżawca wsi sąsiedniej, nieposiadający żadnych kwalifikacyi i dojeżdżający tam tylko dorywczo raz lub dwa razy na tydzień — co się pośród tego nierządu w szkole dzieje, łatwo sobie bardzo wyobrazić można.

Czy szanowna kurotorya chce tym sposobem przekonać kraj cały, że nie ma u nas ani jednego człowieka, który byłby odpowiednio uzdolnionym do zajęcia stanowiska dyrektora? czy też postępowaniem takiem zamierzyła doprowadzić szkołę do zupełnego upadku?

Przypominamy kuratoryi, że szkoła w Czernichowie powstała z funduszów obywateli i podtrzymywaną jest subwencyą stałą wydziału krajowego, że zatem zakład dla pożytku krajowego ufundowany, w ten sposób traktowanym być nie może i niepowinien.

Czyż zakład istnieje po to tylko aby służył do ułatwienia sprzedaży miechowskich produktów dla szkoły dostawionych, aby utrzymywał konie dla dyrektora, gdy dyrektora nie ma, aby ponosił koszta na zastępcę nie mieszkającego w zakładzie?

Dla czegoż przedłużać to niedołężne zastępstwo kiedy wiemy że o posadę stałego dyrektora starali się ludzie poważni i zupełnie wykwalifikowani? Czy może dla tego, że kuratorya pragnie widzieć w dyrektorze pokornego swego sługę powtarzającego co dwa słowa „Jaśnie Panie“ stojącego u drzwi mieszkania wielkiego mongoła szkoły w pewnym domu na ulicy Brackiej i opowiadającego się przynajmniej raz na tydzień?

Jeżeli tak to powinni pp. kuratorowie pamiętać, że szkoła nie jest ich prywatną własnością, a dyrektor nie jest ekonomem, że nie chodzi tu ani o ich kaprys, ani nawet o zbawienie dyrektorskiej duszy po śmierci, lecz o dobro uczącej się w szkole młodzieży za życia!

* Fanatyzm żydowski. Pewien żyd donosi nam z Kowna, że grupa fanatyków miejscowych, z rabinem potajemnym na czele, widząc zwiększanie się liczby uczniów żydów w gimnazyum, i w ogóle uczących się krajowego języka ruskiego, powzięła myśl, dla zapobieżenia jakoby herezyi, sprowadzić hamagida, tj. kaznodzieję, który mieszkał w Poniewieżu. Żarliwy ten kaznodzieja przybył dla tak ważnej sprawy na pierwsze wezwenie i powitany został z zapałem. Ten zwolennik obskurantyzmu zyskał sobie rozgłos pomiędzy naszymi żydami, jako człowiek piorunujący na oświatę tegoczesną, przeszkadzającą jakoby żydom być prawdziwymi żydami. Miewa on obecnie w naszem mieście gubernialnem kazania prawie codziennie. Synagogi, w których on prawi kazania, bywają zawsze przepełnione, i wielu słucha z rozrzewnieniem, jak przeklina on oświatę tegoczesną i płacze w swoich kazaniach nad tem, że zachwiane jakoby zostały podstawy religii żydowskiej. Szkoda, że nikt nie zwraca należytej uwagi na takie objawy fanatyzmu.

* Jak Dumas długi swoje płaci. Charakterystyczną anekdotę opowiadają o sławnym autorze Dumasie. Pewnego poranku przybył do niego szewc z rachunkiem, wynoszącym 300 fr. Niemam prawie pieniędzy, powiada mu Dumas. Tak mój Panie, masz tu 10 franków za drogę. — Dobrze, ale spodziewam się, że to nie na konto rachunku. — Wcale nie. — Szewc odszedł, a po upływie dni kilkanastu przybył na nowo i taka sama scena odbyła się znowu. Odtąd szewc regularnie co drugi dzień przychodził z rachunkiem, w przeciągu dwóch miesięcy odebrał swój dług, mimo tego rachunek nie zapłacony, bo Dumas jakoś nigdy pieniędzy nie ma.

---

* Dziś w teatrze polskim: „Cicha woda brzegi rwie“ przysłowie dramatyczne w 1 akcie i „Córka pułku“ opera komiczna w 1 aktach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Strzegącego się i Bóg strzeże — przysłowie staropolskie wskazujące obowiązki, jakie każdy troskliwy gospodarz zachować powinien w wypadkach elementarnych. Masa „Buchera“ w Lipsku, jest jednym z środków, którym każdy pożar powstały wewnątrz zabudowań, da się ugasić. To też właśnie rząd pruski potwierdzając nową ustawę o porządku ogniowym, zastrzegł wyraźnie, ażeby ta masa znajdowała się w zapasie w każdym składzie materyałów łatwo zapalnych, jak spiritus, nafta, i t. p., z których wynikły pożar za pomocą tej masy z łatwością da się ugasić. Przed kilku laty robiono u nas we Lwowie próby doświadczalne, przekonały o skuteczności tego środka. Puszki tej masy wagi 5 funtów, można dostać w ajencyi p. Piątkowskiego przy placu katedralnym razem z broszurą w języku polskim, zawierającą instrukcyę jej zastosowania. Sztuka kosztuje 5 złr.

Wczorajsza wieczorna poczta nienadeszła.

☞ **Uwiadamiamy tych abonentów, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty na IV. kwartał, że z dniem 16. października przestajemy im przesyłać Dziennik nasz.**

NADESŁANE.

Zapowiedziany pociąg towarzyski

ze Lwowa do Wiednia

odejdzie dopiero **d. 20go t. m.** o godz. **8mej** rano. Bilety do tego pociągu są od dnia dzisiejszego do nabycia. w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego w rynku l. 50.

Odstąpiono i od Estefana, żeby złożyć hołd uszanowania męczennikowi sprawy narodowej.

Mnich korzystając z chwili upadł do nóg brata, którego całe życie przesladował systematycznie, i czołgał się wzywając litości. Diego cofnął się, jak gdyby od ukąszenia jadowitej żmii, nareszcie z obrzydzeniem odwrócił się od poczwary.

„Na stos z nim! na rożen! upiec żywcem jezuitę!“ wrzaśnięto do koła, i wrzucono go w płomienie obejmujące budynek więzienny.

Marino powierzył Mariettę staraniom lekarzy w jednym z najpierwszych domów zdrowia w okolicach Madrytu, a resztki żywota swego poświęcił na pocieszenie jej sędziwych rodziców. Czasami też nawiedzał swego przyjaciela Don Diega y Gomez, który oddał się całkiem wychowaniu młodego Edwarda i sprawom krajowem.

Edward wstąpił w ślady ojca i był zaciętym przeciwnikiem jarzma duchowieństwa.

Widzieliśmy go w roku zeszłym na polu bitwy, walczącego przeciwko wojsku Izabelli, godnej córki, niegodnej matki, która usiłowała napowrót wprowadzić jezuitów do Hiszpanii, aż sama z niej wypędzoną została.

KONIEC.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 9. października 1869.

	Płacą zł.	kr.	Żądają zł.	kr.
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	246	—	247	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	198	50	200	50
„ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	100	—
„ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego.	—	—	85	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	25	91	—
„ „ „ 4%	77	—	77	75
„ „ banku hypot. galic.	87	75	88	50
Galic. Zakładu kredytow włościans.	—	—	—	—
Obligi indemnizacyjne galic.	73	25	74	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowin.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	72	5	79
Dukat cesarski	5	76	5	82
Napoleondor	9	77	9	86
Półimperyał rosyjski	9	86	10	5
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	79	1	81
Srebro	119	75	121	50

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.75, żyto korzec f. 160 4.30—4.80, jęczmień korzec 140 f. 4.75 — 5.00, owies korzec 100 f. 2.70—2.80, Kukurudza korzec 170 f. 4.75—5.00, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.50, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.50—14.0, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.00—5.50, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 9. października 1869.

Wiedeń. Akcye kredyt. 257.—. Akcye kred. węg. —.—. Akcye banku anglo-austr. —.—. Akcye anglo-węgier. —.—. Akcye banku franko-austr. 100.—. Akcye banku narodowego 725.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank —.—. Akcye baubank 58.—. Akcye Verkehrsbank 113.—. Akcye kolei nadcisańskiej —.—. Kolej Karola Ludwika —.—. Kolej siedmiogrodzka —.—. Kolej południowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Kolej państwowa —.—. Kolej Rudolfa —.—. Kolej wschodnia —.—. Kolej północna —.—. Kolej alföldzka 166.50. Kolej węg. północno-wschodnia —.—. 5% Metaliki 60.30 Losy z 1864 roku —.—. Losy z 1860 roku 94.60. Pożyczka narodowa 69.30. Indemnizacya 73. Napoleondor —.—. Dukat 5.85. Londyn 10 funtów sterl. 122.85. Srebro 120.25.

NADESŁANE.

Ważne dla wszystkich. We wszystkich czynnościach, w szczególności zaś przy pobieraniu w Austryi powszechnie ulubionych premiowych losów państwowych, usprawiedliwia się zaufanie z jednej strony przez umienność firmy, z drugiej zaś strony w skutek niesłychanego ztąd odbytu. Znany z akuratności handel państwowych efektów Adolfa Haas w Hamburgu, można każdemu najmocniej zalecić.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8 października.

PP.: Ks. Bariatyński L. minister ros. i Steifert W. adjutant z Rosyi, hr. Cetner Eliza z Podkamienia, br. Hohendorf K. z Szutromiiniec, Chrzanowski L. z Polski, Głogowski A. z Bojaniec, Kruszewski H. z Chorobrowa, Koźmian S. poseł sejmu, z Krakowa, Dr. Zejszner adw. z Warszawy, Bogusz G. z Dusanowa, Dwernicki G. z Zawala, Kodrano M. z Jassy, hr. Drohojewski J. z Balic, Obertyński K. z Udnowa, Pruszyński J. z Pomorzan, Liebel W. not. z Kut, Podstawski A. pens. nadpor. z Krakowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.